PRZEGLĄD STRZELECKI I ŁUCZNICZY

1
2
3
4
5
6
7
8
9

4

KWIECIEŃ 1927

SPIS RZECZY

Cena pojedynczego numeru **80** *groszy*

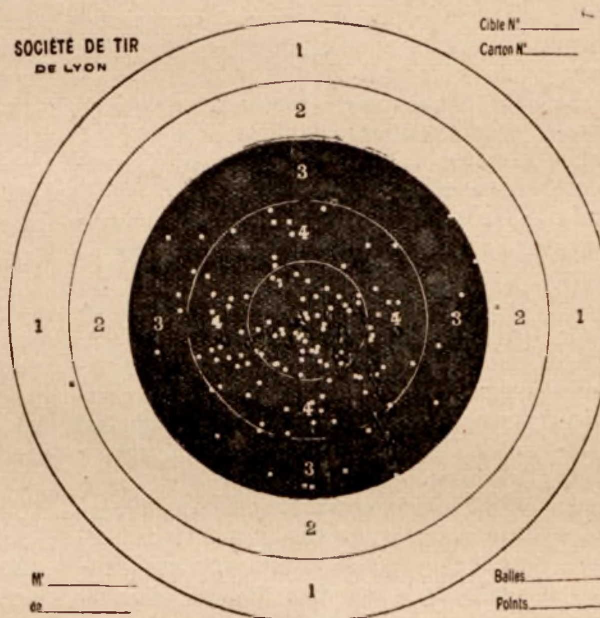
Rok II. Warszawa, Kwiecień 1927 r. Zeszyt 4.

PRZEGLĄD STRZELECKI i ŁUCZNICZY

MIESIĘCZNIK

Adres Redakcji i Administracji: *Warszawa, Al. Jerozolimskie 27* Redaktor: *K. Kierzkowski*

TARCZA PANA JULLIENA



W dniu 27. maja 1897 roku, na wniosek Holendra, p. H. Sillema, odbyły się w Lyonie pierwsze międzynarodowe zawody strzeleckie.

Reprezentowane wtedy były następujące państwa: Francja, Holandja, Norwegja, Szwajcarja i Włochy.

Strzelano do tarczy jednometrowej z 5-cioma pierścieniami na odległość 300 metrów.

Mistrzostwo świata zdobył poraz pierwszy Szwajcar, p. Franciszek Jullien, osiągnąwszy 501 punktów, co po przeliczeniu na tarczę dziesięcio - pierścieniową daje 942 punkty na możliwych 1200.

W latach następnych poczyniono wiele zasadniczych zmian w konstrukcji broni konkursowej i uzyskano lepsze wyniki.

W roku 1921 i 1924 zjawili się poraz pierwszy w szrankach międzynarodowego strzelectwa zawodnicy polscy.

W roku bieżącym strzelcy nasi udają się do Rzymu, ażeby spróbować swych sił i porównać nasze prace strzeleckie z innemi.

Jesteśmy pojętnymi uczniami. Przypatrzmy się nie tylko broni i amunicji, ale nadewszystko — przygotowaniu strzelca.

Bo nie było dziełem pzzypadku, że pierwszym mistrzem świata został Szwajcar.

Postulaty polskiego strzelectwa

Odbywające się w stolicy zjazdy i kongresy sportowe, czynią aktualnem również zagadnienie dalszego rozwoju sportu strzeleckiego.

Jeżeli zechcemy zastanowić się nad przyczynami dotychczasowego słabego rozwoju tego sportu u nas, spostrzeżemy, że przyczyny są następujące:

1) Między władzami i stowarzyszeniami nie zostały dotąd uzgodnione programy i metody prac strzeleckich.

2) Brak fachowców, w odpowiednich departamentach powodował, że załatwianie i rozstrzyganie kwestyj strzeleckich odbywało się teoretycznie, w sposób częstokroć błędny, przy oczywiście dużej dobrej woli referentów.

3) Niedoceniane inicjatywy, dzięki czemu żaden fachowiec, czy to wojskowy czy też cywilny, nie miał możności przedstawienia swoich wniosków i uzyskania posłuchu.

Przykładów dla potwierdzenia powyższych wywodów możnaby przytoczyć dziesiątki. Zadowolimy się kilkoma najważniejszemi.

W roku 1924 wysłano na Igrzyska Olimpijskie do Francji zespół strzelecki w składzie samych wojskowych dla godnego reprezentowania Polski wśród 26 państw świata. Pomimo usilnych starań, aby zawodników naszych zaopatrzyć w broń konkursową, zespół wyjechał z bronią wojskową bez ostatecznego wspólnego treningu.

Nie zwrócono należytej uwagi na ogromne znaczenie, jakie powinny mieć sprawozdania z tego rodzaju wyprawy. Wiadomem jest, że sprawozdanie takie złożył szef zespołu gen. bryg. Maryański, ale co się z niem stało, jakie wnioski zostały wyciągnięte dla poprawienia stanu strzelectwa, nikomu nie wiadomo.

W późniejszym czasie broń konkursową zakupiono.

Sposób jej nabycia jest znów przykładem niefachowości. Bez opinji fachowej strzelców z zespołu olimpijskiego, który najlepiej orjentował się jaką bronią posługiwano się w Reims, nie odwoławszy się do doświadczenia fachowców w Centralnej Szkole Strzelniczej w Toruniu, zamówiono kilka karabinów za pośrednictwem jednego ze znanych rusznikarzy polskich. Pośrednik ten dołożył bezwarunkowo wszystkich starań, dla właściwego wywiązania się ze swego zadania, chociażby dla tego, że był jednym z pierwszych inicjatorów sportu strzeleckiego i członkiem komitetów organizujących zawody, jest pozatem specjalistą, ale w dziedzinie broni myśliwskiej, to też brak doświadczenia i brak opinji fachowców wojskowych, odbił się ujemnie na wyniku zakupów. Rzeczą charakterystyczną jest to, że ów rusznikarz zwrócił się prywatnie do Centralnej Szkoły Strzelniczej w Toruniu z prośbą o wypróbowanie zakupionych karabinów wtedy, gdy władze o tem zupełnie nie pomyślały.

W zakresie gromadzenia doświadczeń strzeleckich nie widać żadnej inicjatywy i żadnej konsekwencji.

Np. poza t. zw. „mistrzostwem zespołami“ — pomysłem w teorji dobrym, ale spaczonym przez regulamin i niestosownym dla obecnego poziomu naszego strzelectwa, nie wzięto pod uwagę zorganizowania dorocznych zawodów o mistrzostwo W. P. z broni długiej i krótkiej dla pojedyńczych zawodników.

W Departamencie Piechoty niema dotąd specjalisty fachowca, odznaczającego się zamiłowaniem i osobistą dużą sprawnością strzelecką, ani jednego, któryby organizował poważne zawody strzeleckie lub brał w nich udział.

Przy pisaniu nowej instrukcji strzeleckiej utrzymano tarczę 12-to pierścieniową zamiast wprowadzić 10-cio pierścieniową — chyba po to, aby powiększyć różnicę między sportem i wyszkoleniem.

W ciągu 5 lat, od 1922 — 1927, nie wydano ani jednej pracy urzędowej na temat sportu strzeleckiego.

Z przytoczonych przykładów dobitnie widać, że praca nad rozwojem najważniejszego dla nas sportu była jak dotąd tylko formą, polegała na obserwacji i przychylnem traktowaniu inicjatywy związków i stowarzyszeń.

Stosunek władz do sportu strzeleckiego w wojsku polegał na wydawaniu okólników i rozkazów, które czasami wykluczały możliwość propagandy sportu. Oficerowi nie wolno ani posiadać, ani zakupić, ani nawet wypożyczyć porządnego karabinu wojskowego, a Dep. III. sprzedawał przerobione Winchestery lub Werndle, które do treningu strzeleckiego absolutnie się nie nadawały.

Oczekujemy zatem zasadniczych zmian na lepsze. Duże nadzieje sport strzelecki pokłada w osobie ppłk. Szt. Gen. Ulrycha, Dyrektora Państwowego Urzędu W. F. i P. W. Mniemamy, że znajdzie on przedewszystkiem w swem urzędzie etatowe miejsce dla referenta sportu obrony narodowej, którym winien być zapalony sportowiec, pierwszorzędny strzelec i znawca zawodnictwa, przy pomocy którego można będzie myśleć o należytej koordynacji prac strzeleckich.

Małopolskie Towarzystwo Łowieckie, mające na celu racjonalny rozwój myśliwstwa, a nie rozpowszechnienie sportu strzeleckiego, urządza od kilkudziesięciu lat zawody, które dzięki świetnej organizacji i głębokiemu zrozumieniu potrzeby strzelectwa gromadzą co rok setki doskonałych strzelców.

Wojskowe władze na terenie Lwowa udzielają zawsze jak najdalej idącej pomocy przy pracy przygotowawczej do tych zawodów, pożądanym jest podczas ich trwania udział delegata czy obserwatora z M. S. Wojsk.

Polskie Towarzystwo Łowieckie w Warszawie zorganizowało pierwszą w kraju strzelnicę małokalibrową publiczną, wyszkoliło na niej wielu zawodników oraz kilku strzelców, mogących śmiało pretendować do honorów międzynarodowych.

Liczne Bractwa strzelców kurkowych — przeważnie na terenie b. zaboru Niemieckiego, pracują wytrwale, coprawda w bardzo ograniczonym zakresie i z programem dość niepraktycznym, jeżeli chodzi o rozpowszechnienie sprawności strzeleckiej przysposobienia, a, ciągle jednak opiekują się tym sportem.

Związek Strzelecki, pomimo najrozmaitszych trudności, na jakie napotkał jego rozwój, oraz wytycznych w innej dziedzinie, do których musiał dążyć przedewszystkiem, zdołał zająć b. poważne stanowisko i pokierować losami sportu strzeleckiego w kraju. Już w roku 1921 wysłano delegata na zawody Międzynarodowe we Francji, ogłoszono drukiem wyniki jego obserwacji. W braku organizacji, mogącej reprezentować Polskę zagranicą, Związek wstąpił do Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, i przez to samo umożliwił dalszą pracę strzelców polskich na polu międzynarodowem. Od r. 1922 do 1927 wydano 4 podręczniki, stanowiące fundament naszej wiedzy sportowo - strzeleckiej. Zaopatrzono bibljotekę Związku we wszystkie zagraniczne pisma strzeleckie. Wzięto udział w organizowaniu Narodowych Zawodów Strzeleckich, tworzono zawody wewnątrz Związku, przeprowadzono pierwsze zawody narodowe z broni małokalibrowej, w r. 1926-ym. Wreszcie, gdy zaszła potrzeba wydania pisma, mającego na celu jedynie rozwój sportu i wiedzy strzeleckiej, założono mięsięcznik „Przegląd Strzelecki i Łuczniczy", grupując dookoła niego coraz szerszy zastęp współpracowników cywilnych i wojskowych.

Instytucja, której powinno najbardziej zależeć na strzeleckiem przysposobieniu Narodu — Ministerstwo Spraw Wojskowych — jak dotąd uczyniło mało w kierunku osiągnięcia należytego poziomu sportu, a stowarzyszenia cywilne, w braku środków, wśród ciągłych trudności technicznych i materjalnych, zdołały mimo braku zachęty i poparcia wykonać główną część tej syzyfowej pracy.

Niechże nareszcie z chwilą zrozumienia potrzeb Przysposobienia Wojskowego, stosunek ten się zmieni, niechże Ministerstwo obejmie tę rolę, jaka mu słusznie przypada.

Inowacje szwajcarskie

SZWAJCARJA przoduje w sporcie strzeleckim całemu światu. Władze państwowe wspólnie ze stowarzyszeniami społecznemi zastanawiają się nad pogłębieniem kunsztu strzelania wśród ludności szwajcarskiej.

W jednym z ostatnich numerów tygodnika „Gazeta karabinierów szwajcarskich", znajdziemy opis nowego rodzaju zawodów strzeleckich, odbiegających swoim programem od dotychczas urządzanych. Inspiratorem a zarazem realizatorem nowego pomysłu jest pułk. Otter, komendant szkół strzeleckich w Wallenstadt. Miejscowość ta znana jest naszym czytelnikom z fotografij strzelań pociskami smugowemi (zeszyt 2 „Przeglądu", luty 1927).

Zawody, o których mowa, urządzane będą przez miejscowy Związek Strzelecki co roku w pierwszą niedzielę września bez względu na stan pogody na poligonie strzeleckim w Wallenstadt o *„mistrzowstwo strzelania polowego"*.

Do zawodów stawać będą mogły wszystkie związki i ogół szwajcarskich strzelców; chodzić będzie o klasyfikację jednostkową. Strzelać wolno jedynie z regulaminowej broni typu wojskowego.

Każdy zawodnik obowiązany jest wystrzelić 30 naboi: 10 z pozycji stojącej do tarczy oznaczonej lit. „E" na odległość 170 mtr.; 10 — z pozycji klęczącej na tę samą odległość i 10 z pozycji leżącej do tarczy z rysunkiem głowy na odl. 120 mtr.

Dwa strzały próbne są dozwolone przed trzeciem strzelaniem.

Zawodnik wpłaca 10 franków szwajc. tytułem wpisowego, wzamian czego otrzymuje 32 naboje i wyżywienie w postaci obiadu z 3-ch dań. Jako nagrody Komisja Zawodów przyzna:

— za 27 strzałów trafnych — srebrny laurowy wieniec i srebrny medal „mistrzostwa w polu",

— za 24 strzały trafne — laurowy wieniec lub srebrną odznakę,

— za 21 strzałów trafnych — dyplom honorowy.

Weterani strzeleccy mają przywilej w postaci jednego trafnego strzału, który dodaje się do ich wyniku. Zawodnik, który zdobędzie 5 razy dyplom uznania za rezultaty od 21 do 23 strzałów trafnych — otrzyma łącznie z piątym dyplomem honorowym, wieniec laurowy, albo srebrną odznakę.

Zawodnik, który zdobędzie 5 razy wieniec laurowy albo odznakę srebrną, ma prawo do srebrnego wieńca i medalu mistrzostwa.

Wreszcie, zawodnik, który 5 razy zdobędzie „mistrzostwo w polu", otrzyma złoty medal wartości około 300 franków.

Strzelec nie może jednakże otrzymać dwa razy, ani medalu srebrnego, ani też złotego.

Regulamin powyższy różni się od zwykłych metod strzeleckich. Przypomina w drobnej mierze statuty odznak strzeleckich w Szwecji. Należy przypuszczać, że inowacja szwajcarska przyjęta zostanie z wielkim aplauzem przez tamtejszych strzelców i znajdzie naśladowców w innych państwach.

W odpowiedni sposób urzeczywistniony i przeznaczony dla szerokiego ogółu strzeleckiego, system omawianych zawodów może przynieść wyszkoleniu wojskowemu duże korzyści, rozwijając zdolności strzelca wojennego.

W programie III. Narodowych Zawodów Strzeleckich w Toruniu w strzelaniu o nagrodę Ministra Spraw Wojskowych na odl. 200 mtr. mamy zrealizowaną analogiczną tendencję, zawodnik ma bowiem strzelać do pieciu tarcz-figur, ukazujących się w ciągu 5 sekund.

Wszystkim naszym Czytelnikom składamy serdeczne życzenia wesołych świąt

REDAKCJA

Strzeleckie opanowanie terenu

III

Przez Mjra Dra TADEUSZA FELSZTYNA — C. S. S.

PRZEZ rozwinięcie spostrzegawczości, strzelec doskonali swe zmysły w ten sposób, że, przy dobrej wprawie, nic w polu obserwacji nie ujdzie jego uwagi. To zaostrzenie zmysłów jest niezbędną podstawą do rozwoju umysłu; dawno bowiem poznaną jest prawda, że „niczego niema w umyśle, czego wpierw nie było w zmysłach", przynajmniej, jeśli chodzi o podstawę, o substrat treści myślowej.

Sam jednak materjał dostarczony przez zmysły nie wystarcza; umysł dopiero musi go przetrawić, uporządkować, porównać z wrażeniami poprzedniemi i na tej podstawie ułożyć swe przedstawienie rzeczywistości.

Cóż bowiem z tego, że widzę tu szarą plamkę, tam żółtawy cień, gdy przez wnioskowanie, przez rozumowanie, przez porównywanie obecnego spostrzeżenia ze spostrzeżeniami poprzedniemi nie rozeznam, że ta plamka, to głowa strzelca, a tamten cień, to znów nasyp okopu.

Nie wystarczy więc jedynie spostrzegać. Spostrzeżenia swe trzeba jeszcze umieć ugrupować, roztrząsnąć i wyciągnąć z nich wnioski. Uczynić to można jednak dopiero wtedy, gdy obecne spostrzeżenia dadzą się z czemś porównać, gdy istnieje więc w pamięci zapas spostrzeżeń poprzednich, celowo ugrupowanych i posegregowanych. Zapas ten trzeba zdobyć; osiągnąć to można oczywiście jedynie przez odpowiednie ćwiczenie.

Strzelec działa w terenie; spostrzeżenia swe odbierać więc będzie na tle tegoż właśnie terenu. Dlatego też dokładne poznanie przeróżnych możliwości, wielorakiej rozmaitości terenu, jego właściwości i cech charakterystycznych, pozwoli strzelcowi rozeznać, co w terenie tym jest naturalne, a co sztuczne, znaleźć kryterja i sposoby rozpoznawania w widzianym obrazie celów żywych, da więc wskazówki, gdzie przedewszystkiem celów takich się spodziewać, na jakie szczegóły baczniejszą zwrócić uwagę; wzbogaci jego mowę szeregiem jasnych określeń poszczególnych przedmiotów terenu, określeń koniecznych dla szybkiego wskazywania i znajdywania celów, zezwoli mu wreszcie na wnioskowanie z tego co widzi, o tem czego nie widzi, a co jednak dla jego działalności strzeleckiej wielkie może mieć znaczenie (np. ukryty za krzakiem nieprzyjaciel, zdradzający swą obecność nienaturalnemi ruchami gałęzi).

Dlatego też tą drugą z kolei, niezmiernie dla całokształtu strzeleckiego opanowania terenu ważną sprawnością, to poznanie i zrozumienie terenu.

Zanim jednak przystąpi się do wyciągania wniosków, trzeba wpierw poznać materjał, na którym wnioski te można oprzeć. Rzecz to pozornie łatwa—a jednak... Wieśniacy naogół dobrze rozumieją teren, ale nie umieją go nazwać; mieszkańcy miast natomiast, naodwrót, zwykle zapas nazw mają obfity, ale rzadko kiedy wiedzą, jaką nazwę do jakiego doczepić przedmiotu.

Dlatego też nauka poznania terenu powinnaby się rozpocząć przedewszystkiem od zdobycia materjału faktycznego, t j. od objaśnienia form i pokryć terenu.

Uskutecznia się to podczas ćwiczeń poza miastem, wycieczek, czy spacerów, podczas ćwiczeń spostrzegawczości wreszcie, zwracając uwagę na poszczególne, częściej w terenie spostrzegane przedmioty sztuczne, na pokrycia naturalne, na formy terenowe, a wreszcie na zmiany, wytworzone w terenie przez walkę (okopy, leje itd.). Te ostatnie wymagają oczywiście pobytu na odpowiednio urządzonym placu ćwiczeń.

Wskazanie przedmiotu wytwarza wspólny język. Jest to jednak za mało. Kolejne i coraz szczegółowsze omówienia winny wskazać cechy charakterystyczne danych przedmiotów, wnioski, jakie z ich obecności wyciągnąć można, oraz objawy, po których należy sądzić o ich obecności nawet wtedy, gdy są niewidoczne. Szczególnie ważnem jest wskazanie i utrwalenie, przez częste doświadczenie, cech charakterystycznych poszczególnych krajobrazów (lesisty, pagórgowaty, płaski, bagnisty itd.), zaznaczenie, co w danem otoczeniu jest naturalne, a co przez sztuczność swą zwrócić powinno uwagę strzelca, omówienie barw, cieni i zmian poszczególnych przedmiotów pod wpływem warunków naturalnych (atmosferycznych) czy sztucznych (działanie człowieka), by tą drogą dać umysłowi strzelca obfity materjał porównawczy, który mu zezwoli na należyte wyciąganie wniosków.

To ostatnie odbywać się może już z chwilą, gdy opanowany materjał zezwoli na pierwsze rozumowanie. W dalszym ciągu iść ono może równolegle z objaśnieniem form i pokryć terenu, zaczynając wpierw od wnioskowania z przedmiotów martwych o martwych, później zaś z martwych o żywych. Ćwiczenia takie mogą być, jeżeli je zorganizowano umiejętnie, bardzo ciekawe. Rzucone np. przed grupą ćwiczących pytanie: „o czem wnioskujecie z tej grobli, którą tam widzicie na prawo, i z tej drewnianej poręczy (mostka) którą widzicie dalej, jak wyłania się z za wierzby"? lub „gdzie tu przebiega strumyk"? (niewidoczny ze stanowiska patrzących), po należytem przedyskutowaniu poszczególnych odpowiedzi i wyjaśnieniu, dlaczego taki, a nie inny wyciągnięto wniosek, i po sprawdzeniu na miejscu, która odpowiedź jest prawdziwą, stanowi naukę znacznie skuteczniejszą, niż długie wywody teoretyczne, lub nudne opisy bez ruszania się z miejsca.

Następnie, gdy metoda tego wnioskowania weszła już w krew ćwiczących, można przystąpić do najważniejszej dla strzelca w tej dziedzinie sprawności — wyszukiwania niewidocznych dla ń celów żywych. Zręczni i sprawni pozorujący, którym polecono poruszać się z miejsca na miejsce bez pokazywania się, ale w spo-

sób taki, by jednak od czasu do czasu zwrócić na siebie uwagę, urozmaicają naukę w znacznym stopniu. Tu dziwny ruch drzewa, tam grudka staczającej się ziemi, ówdzie spadający kamyk, dalej wreszcie podejrzany plusk, jakiś błysk światła, szczęk metaliczny, ucieczka spłoszonego ptaka, szczekanie psa i t. d., oto objawy, po których ćwiczący rozpoznają ruch pozorujących, określą ich ilość i drogę. Starannie przygotowana i zręcznie przeprowadzona taka lekcja, gdzie w grę wciągnięto ambicję i współzawodnictwo, przemieni się łatwo w zabawę wesołą i tak zajmującą, że niewiadomo nawet, kiedy i jak czas przeszedł.

Zarówno jednak do spostrzegawczości, jak i do opisu terenu potrzebne są strzelcowi, dwie sprawności, bez których sprawności dotąd nabyte nie byłyby pełne. Są niemi u w a g a i p a m i ę ć.

Uwaga stanowi niezbędną składową spostrzegawczości; wszak opisana poprzednio sprawność patrzenia polega przedewszystkiem na umiejętności skupienia swej uwagi na wrażeniach, jakie zmysł wzroku nam podaje. Jest to jedna tylko strona uwagi — umiejętność skupienia się. Zgodnie z prawami psychologji jednak, skupienie uwagi na jeden przedmiot wypycha niejako wszystkie inne z naszej świadomości; człowiek roztargniony lub niewprawny, wpatrując się w jeden przedmiot, tak dalece się może weń zapatrzeć, że głuchy i ślepy staje się na wszystko, co go otacza. Dla strzelca oczywiście takie „tokowanie" byłoby zbyt niebezpiecznem. Zmysły jego muszą być tak wprawne, by mimo całego wytężenia umysłu w jednym kierunku — nic, co dookoła niego się dzieje, nie uszło jego świadomości. A osiągnąć to można jedynie przez odpowiednią zaprawę.

Przeprowadzić ją bardzo łatwo, Najprostszym do tego środkiem; to zmuszenie się do obserwacji pewnych, z góry określonych, przedmiotów przez czas innych zajęć, silnie absorbujących uwagę. A więc np. przed przemarszem zapowiada się wszystkim, by zwrócili uwagę na przejeżdżające wozy, a po przybyciu na miejsce podali ich ilość; lub też np. przed rozpoczęciem jakiegoś ćwiczenia (musztra, czy walka) zapowiada się, że po jego ukończeniu należy podać ilość wieśniaków, którzy w czasie jego trwania przeszli drogą. Wreszcie, nie podaje się z góry przedmiotu obserwacji, ale po pewnym okresie czasu zapytuje się o najprzeróżniejsze zdarzenia, które zaszły w tym czasokresie, a które nie powinny były ujść uwagi.

Jak widać, zaprawa uwagi wymaga jeszcze i drugiej sprawności, wymienionej poprzednio, a która, jak psychologja uczy, łączy się z nią ściśle, to jest p a m i ę c i. Ale, i pozatem, pamięć jest cechą dla strzelca nieodzowną. Pomijając już fakt, że bez pamięci trudno zdać drugiemu sprawę z tego, co się widziało, jakże inaczej strzelec spostrzeże, że coś zmieniło się w widzianym przed chwilą krajobrazie (co wskazuje więc na czyjąś w nim obecność), jeśli nie przez dokładne zapamiętanie sobie tego, co przedtem widział? Jak trafi w miejsce, skąd dobrze będzie mógł ostrzelać przeciwnika, w taki sposób, by ten go nie zauważył, jeżeli dokładnie nie zapamięta sobie drogi, którą ma iść i wszystkich jej charakterystycznych szczegółów? Jak odnajdzie raz już dojrzany cel, jeśli doskonale nie zapamięta sobie otoczenia, w którem się ten cel znajduje, i cech, po których go poznaje?

Pamięć, bardziej jeszcze niż uwaga, należy do właściwości, które bardzo łatwo rozwinąć, w sobie przez stałe i systematyczne ćwiczenie, nieustannie potęgujące trudności do pokonania i sprawności do opanowania. Ćwiczenie to przeprowadzić najlepiej przy okazji ćwiczeń spostrzegawczości, czy opisu terenu, w ten sposób, że np. po uskutecznionym opisie danego odcinka na widziane, odwraca się doń tyłem i ponownie wymienia się zauważone przedmioty, również systemem licytacji, tym razem jednak już na ślepo. Przy osiągnięciu pewnej wprawy można naukę uczynić bardziej zajmującą w ten sposób, że dzieli się ćwiczących na dwie grupy, z których jedna opisuje dany odcinek na ślepo, podczas gdy druga kontroluje i uzupełnia ten opis, patrząc na odcinek, lub na odwrót w ten sposób, że grupa, oglądająca teren, podaje przedmioty, podczas gdy grupa, która poprzednio odcinek ten oglądała, określa na ślepo, gdzie się dany przedmiot znajduje. Ćwiczenie takie, jeżeli tylko należycie je zorganizować i poprowadzić, staje się niezmiernie miłą i wesołą grą towarzyską; wszystko zależy tu od umiejętności kierownika.

Drogą takich i podobnych ćwiczeń, przez kolejne np. rozszerzanie opisywanego odcinka, zwracanie uwagi na poprzednio pomijane szczegóły, zwiększenie czasu między chwilą oglądania a chwilą opisu i t. p., można dojść do niespodziewanych poprostu rezultatów.

Strzelanie myśliwskie

W związku ze skreśleniem strzelania z programu Igrzysk Olimpijskich, *Międzynarodowa Federacja Myśliwska* postanowiła organizować coroczne międzynarodowe zawody w strzelaniu do rzutków glinianych (pigeons d'argile). W roku bieżącym po raz pierwszy odbędą się tego rodzaju zawody w pierwszym tygodniu maja w Brukseli, urządzane przez Belgijską Federację Myśliwską.

Dokładny termin powyższych zawodów podamy później, ewentualnie drogą komunikatu prasowego w pismach sportowych i codziennych.

Pierwsze międzynarodowe zawody w strzelaniu do biegnącego jelenia będą zorganizowane w Paryżu w roku 1928, równocześnie z drugiemi zawodami w strzelaniu do rzutków.

Stawać do powyższych konkursów mogą jedynie członkowie narodowych federacyj myśliwskich. O ile wiemy, Centralny Związek Polskich Stow. Łowieckich jeszcze nie zgłosił swego przystąpienia do Międzynarodowej Federacji Myśliwskiej.

NA STRZELNICY P. T. Ł.

Przez J. PODOSKIEGO

Od 1 do 7 b. m. kierownictwo strzelnicy P. T. Ł. zorganizowało pierwsze w tym roku większe zawody z broni małokalibrowej. Celem ich było — z jednej strony, przypomnienie strzelcom warszawskim o istnieniu strzelnicy, o której wielu bywalców zeszłorocznych, jak gdyby zapomniało, oraz wykonanie przeglądu sił przed treningem do Narodowych Zawodów Strzeleckich. Ze względu na dość ciekawe i poważne wyniki osiągniete, zawody te wymagają szczegółowego omówienia.

Program obejmował: a) strzelanie z broni małokalibrowej długiej na 36 mtr. w postawie stojącej — dowolna ilość tarcz po 10 strzałów, bierze się pod uwagę 4 najlepsze — zawodnicy zostają podzieleni na dwie klasy—tych, którzy brali udział w zeszłorocznych Narodowych Zawodach Strzeleckich i tych, którzy na zawodach tych nie występowali.

b) Strzelanie—jak powyżej—dla młodzieży.

c) Strzelanie—jak powyżej—dla pań.

d) Strzelanie z pistoletów — 36 metrów, dowolna ilość tarcz po 10 strzałów, sądzonych : 6.

Jako nagrody cały szereg pism stołecznych ofiarował książki, prenumeraty kwartalne, żetony oraz inne przedmioty.



E. Rutecki

System zezwalania na wystrzelanie dowolnej ilości tarcz—sądząc tylko cztery lub sześć, niestosowany i niedopuszczalny na poważniejszych zawodach, należy uznać w tym wypadku za dobry i pożyteczny. Nie były to bowiem zawody oficjalne i miarodajne, pociągające za sobą przyznanie tytułu mistrzostwa kraju, lub nawet miejscowości, a raczej tak zwane zawody treningowe lub nawet „zachęty". Dla zawodników bardzo dobrych, strzelających zupełnie równomiernie, większa ilość tarcz jest niepożądana i niepotrzebna, zato dla zawodników słabych nieposiadających dostatecznego treningu, system ten ma tę wielką zaletę, że nie zniechęca po oddaniu ostatecznej a nieudanej serji, zaś przeciwnie „wciąga" powołując do nowych wysiłków, dając dużo czasu i sposobności na poprawienie się.

O ile oddanie kilkunastu tarcz w ciągu dnia może tylko zaszkodzić—przeforsowując, o tyle strzelanie na zawodach po kilka tarcz dziennie, przy całem napięciu i nerwach zawodniczych jest najlepszym treningem, jaki tylko można wymarzyć. Oczywiście na treningu tym dobrze wychodzą również i fundusze strzelnicy—co to komu szkodzi?

W ciągu 7 dni zużyto około 1300 tarcz, strzelało w przybliżeniu 150-ciu zawodników, w tem dość dużo nowoprzybyłych.

W klasie I-ej z broni długiej pierwsze miejsce zdobył p. Rutecki *), bardzo wysokim wynikiem: 100 + + 99 + 98 + 98, razem 395 punktów na 400 możliwych. Wynik ten zasługuje tembardziej na podkreślenie, iż jest rezultatem niesłychanie starannej pracy treningowej p. Ruteckiego, który w czerwcu 1826 roku, wybijał zaledwie 86 punktów. W dodatku, broń użyta — karabinek B. S. A. model 12 zaopatrzony w grzybek i podpórkę na kabłąku, mało nadaje się do strzelania w postawie stojącej, z powodu braku przyspiesznika, rogów u kolby oraz niewłaściwej wagi. Jest to broń stworzona leżąc i tę rolę spełnia znakomicie.

Naboje Remington Palma.

*) P. E. Rutecki, pomocnik rejenta w Warszawie, lat 48.

Miejsce drugie zajął p. Łaszkiewicz, również z bardzo wysokim wynikiem: 98+97+96—96, razem: 387 punktów.

Broń — ciężki Larsen z muszką własnego pomysłu (przpomina pułapkę na szczury—wolałbym strzelać wogóle bez muszki!) Naboje Untendorfer.

Miejsce trzecie przypadło p. Komierowskiemu: 96+96+96+96, razem: 384 punktów.

Broń ciężka Francotte. Radzilibyśmy panu Komierowskiemu spróbować innej broni, wielka równość jego tarcz wydaje się wskazywać na to, że strzelec mógłby łatwo osiągnąć lepsze wyniki, a rozrzut broni na to nie pozwala.

W klasie drugiej pierwszą nagrodę zdobył p. Jan Buczyński z wynikiem 95+94+94+93, razem: 376 punktów.

W tej klasie jest pięciu zawodników, których serje stale ponad dziewięćdziesiąt punktów, rokują dla nich najlepsze nadzieje jako zespołu na tegorocznych większych zawodach.

Nagrodę pań otrzymała p. Nina Grudzińska: 333 punkty.

W strzelaniu z pistoletu na czoło zawodników wysunął się jak zawsze major inż. Jan Nusbaum: 480 punktów, bijąc wszystkie dotychczasowe wyniki. Major Nusbaum może w strzelaniu z pistoletu wykorzystać w całej pełni bardzo wielkie wyrobienie rąk, nabyte przez długie lata szermierki, to też —po zmianie broni (Colt Automatic 22—naboje Untendorfer) powinien stać się bardzo poważnym konkurentem na międzynarodowych strzelnicach. Obecny jego pistolet, choć bardzo precyzyjny, nie może współzawodniczyć z broniami Widmera lub Büchela, zaopatrzonemi w przyśpieszniki odpowiednie kolby i t. p. udogodnienia.

Miejsce drugie — porucznik J. Podoski: 410 punktów, broń rewolwer Colt cal. 22, naboje—Remington Palma.



J. Podoski

Miejsce trzecie p. Wąsowicz: 402 punkty.

Ponieważ niestety całkowita długość strzelnicy P. T. Ł. wynosi tylko 36 metrów, a strzelanie odbywało się przy złem oświetleniu, wyniki powyższe nie mogą być uznane za oficjalne—a nawet nieoficjalne rekordy polskie.

Strzelanie na otwartej strzelnicy z wpływem zmiennego oświetlenia, wiatru i normalnej odległości zapewne obniży nieco wyniki wszystkich strzelców, będzie to jednak tylko kwestja dostosowania się — krótkiego treningu. Rozpoczynając nowy rok sportowy wiemy już, na na kogo możemy liczyć w dziedzinie małokalibrowej — w osobach panów Ruteckiego, Łaszkiewicza i Nusbauma, mamy bardzo poważne siły, mogące walczyć o drugie lub trzecie miejsce na tegorocznych zawodach międzynarodowych.

Parę słów o organizacji strzelnicy i strzelań. Ogólne działanie było zupełnie sprawne, co dowodzi staranności i dobrej pracy personelu. Obsłużenie 4-ch tarcz, stanowisk oraz czyszczenia broni i drobnych reperacyj przez 3 ludzi nie jest rzeczą łatwą i zasługująca na uznanie. Szwankowało jak zawsze oświetlenie, jednostronne w dzień, zbyt słabe wieczorem. Szwankowali nieco młodzi zawodnicy, którzy nie zdążyli się nauczyć, że ciągłe głośne stąpanie i rozmowy na strzelnicy mogą przeszkadzać, denerwować i że „szastanie się w nerwach" pomiędzy stanowiskami nic nie pomoże wobec marnych wyników. Ponieważ jednak ani wypadków, ani zażaleń nie było, należy ogólny przebieg uznać za pomyślny.

Nie sądzę, aby przy tego rodzaju treningowych zawodach należało koniecznie stwarzać korpus sędziów pilnujących każdej tarczy i każdego strzelca, jak delikwenta.

Dobre sędziowanie jest rzeczą konieczną przy poważnych strzelaniach, tu jednak, gdzie chodziło raczej o zaprawę i przegląd sił, wystarczała zupełnie obecność kierownika strzelnicy i jego pomoc-

nika, na których bezstronności można całkowicie polegać. Przy obecnym systemie zawodów korespondencyjnych, stosowanych w Stanach Zjednoczonych, zawodnik mieszkający o tysiąc pięćset kilometrów od Związku Strzeleckiego, może zdobyć nagrodę i mistrzostwo, strzelając w obecności tylko jednej osoby zaprzysiężonej — naprzykład funkcjonarjusza policji, który stwierdza podpisem, że poznał regulamin zawodów i strzelanie odbyło się w jego obecności zgodnie z przepisami zawodniczemi.

Nie przesądzajmy, chcąc zebrać komplet sędziów na każde strzelanie, w którym można uzyskać żeton, tracilibyśmy czas i sposobność do strzelania.

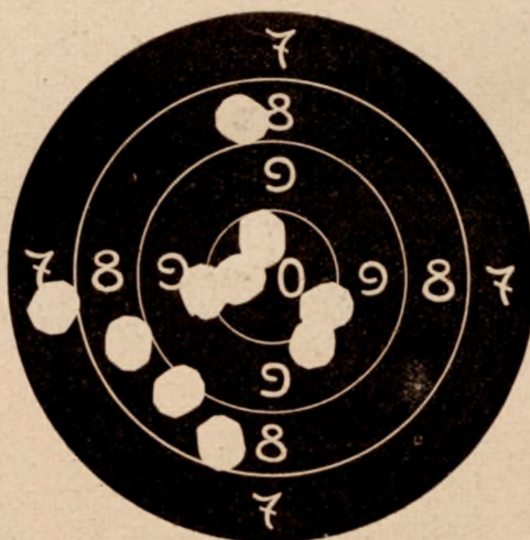
* * *

Na zakończenie mały przykład sposobu, w jaki niektórzy ludzie pojmują u nas sport i jego prawidła.

Po strzelaniu II-ej klasy, okazało się, iż dwie pary zawodników mają równą sumę punktów. Komisja w składzie prezesa Polskiego Towarzystwa Łowieckiego, pana Jurjewicza i autora, orzekła — oczywiście, rozgrywka trzema strzałami.



p. Łaszkiewicz



Tarcza Majora Nusbaumu

Pierwsza para najchętniej przystąpiła do tej operacji i nagrody przyznano. Jeden ze strzelców drugiej pary, wezwany do strzelania, oświadczył: „w takim razie, zrzekam się nagrody, nie chcę jej wcale!" i odszedł wysoce obrażony. Ciekaw jestem na kogo? Chyba na siebie samego, z powodu braku taktu i poczucia honoru sportowego?

* * *

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że p. Rutecki przeprowadził pierwszą w tym roku próbę strzelania na pełną odległość małokalibrową: 50 metrów. Wyniki są świetne, ponieważ pierwsze 2 tarcze wyniosły po 100 punktów, następne po 97.

Suma: 396 punktów jest zaledwie o 2 punkty niższa od Mistrza Światy (p. Coquelin de Lisle — 1924—398 punktów).

O ile p. Rutecki będzie mógł pojechać do Amsterdamu i zdoła utrzymać się w obecnej formie możemy mieć nadzieję na to, że zajmie on jedno z piewszych miejsc w strzelaniu małokalibrowem i posiada poważne szanse na zdobycie najwyższej nagrody Mistrzostwa Świata!



Tarcza p. Ruteckiego 100 punktów



Tarcza p. Ruteckiego 99 punktów



Z TYM znakiem firmowym ukazały się pierwsze partje naboi kal. 22 wyrobu fabryki amunicyjnej „Pocisk". Wytworzono jak dotąd tylko naboje 22 short (krótkie), których małą partję mieliśmy sposobność wypróbować na strzelnicy P. T. Ł., osiągając wyniki zadawalniające, z tem jednak, iż tej próby, z powodu warunków jej przeprowadzenia (brak dobrej broni wzorcowej, brak imadła lub odpowiednich podpór dla broni, złe światło, niedostateczna odległość i t. p.) nie można w żadnym wypadku uważać za miarodajną.

Witamy z największem uznaniem szczęśliwą inicjatywę fabryki „Pocisk" jednakże, dbając przedewszystkiem o dobro i interesy sportu strzeleckiego w Polsce, nie zaś o jakiekolwiek kalkulacje handlowe, musimy w stosunku do wartości samych naboi zachować całkowitą rezerwę. Nie mamy żadnych danych odnośnie jej fabrykacji, znając zaś gruntowne metody wytwarzania amunicji o wszechświatowej sławie: Remington, Peters, Winchester lub Untendoerfer, pozwalamy sobie prosić fabrykę o informacje odnośnie pewnych kwestyj, od których zależeć musi zaufanie odbiorców do danego rodzaju amunicji:

1. Dobre naboje 22 long Rifle są uznane na całym świecie za amunicję, dającą najmniejszy rozrzut ze wszystkich istniejących. Wymagany (nie najmniejszy możliwy) rozrzut 20 strzałów dobrej amunicji kal. 22 wynosi na 45 metrów 2,25 cm. średnicy, przy strzelaniu z maszyny lub przez strzelca z bronią opartą o stół.

Czy „Pocisk" posiada bronie wzorcowe kal. 22, jakie, jakich wymiarów były rozrzuty otrzymane na próbach, w jakich warunkach strzelano.

2. Jakie są granice tolerancji zastosowane przy wytwarzaniu naboi odnośnie wagi prochu, wagi pocisku, jego kalibru, jego długości, wreszcie kształtu i wytrzymałości łusek?

3. Główną troską fabryk produkujących naboje 22 jest uniknięcie zbytniego zabrudzania lufy podczas strzelania, a przez to samo utraty celności. W tym celu stosują się prochy t. zw. „Małodymne"—Lesmok. Jakim jest proch, użyty w nabojach „Pocisk", jakie są jego właściwości: a) zabrudzające, b) korosywne.

4. Największą rolę w niszczeniu lufy drogą wytwarzania kwaśnych i żrących osadów pełni spłonka. W ostatnich czesach pojawiły się spłonki „nie dającej rdzy", wreszcie firma Remington wypuściła przed miesiącem naboje 22 Kleanbore, które, dzięki odpowiedniej spłonce oraz domieszce jakichś ingredjęncji do prochu w celu zneutralizowania jego osadów, podobno nie wymagają wcale czyszczenia lufy — nawet przez kilka dni po strzelaniu.

Jakie są spłonki użyte w nabojach „Pocisk", jakie są właściwości korosywne tych spłonek?

5. Z jakiego aliażu ołowiu wykonano pociski, czy przeprowadzono próby na zaołowieniu luf?

6. Niektóre bronie, np. pistolety automatyczne tarczowe Colta kal. 22 wymagają użycia naboi o pocisku tłuszczonym, w przeciwnym wypadku powodują zacięcia i ulegają zbytniemu zaołowieniu. Czy wytwórnia zamierza przystąpić do fabrykacji takich właśnie naboi?

7. Wreszcie, jakie są zamierzone ceny hurtowe naboi 22 long rifle. Najlepsze naboje amerykańskie Palma Remingtona, Peters i t. p., kosztują w hurcie na miejscu od 26 do 31 dolarów za 5.000 sztuk.

Wyniosłoby to około 47 złotych za 1000 sztuk.

8. Czy fabryka „Pocisk" nie zamierza poddać partji naboi oficjalnej próbie poza murami wytwórni, naprzykład w naszej naczelnej instytucji strzeleckiej — Centralnej Szkole Strzelniczej, która posiada należytą aparaturę—włącznie z bronią, do przeprowadzania prób na rozrzut oraz jednostajność szybkości początkowej. Jesteśmy przekonani, że tego rodzaju próby pomogłyby do definitywnego ugruntowania zaufania do nowego produktu, zwłaszcza po odpowiedniem wydrukowaniu wyników prób i użyciu materjałów uzyskanych w celach ogłoszeniowych.

Ze swej strony, jako jedyne pismo fachowe strzeleckie w Polsce, oraz jako kierownicy największego stowarzyszenia Przysposobienia Wojskowego, pójdziemy jaknajbardziej na rękę tej ważnej dziedzinie przemysłu amunicyjnego, polecając wszystkim czytelnikom oraz podległym okręgom zakup tej właśnie amunicji, możemy nawet spowodować wyłączne jej użycie na Narodowych Zawodach Strzeleckich i wszystkich zawodach Związku Strzeleckiego, jednakże będzie to możliwem dopiero po gruntownem przekonaniu się, że naboje te co do precyzji i taniości nie ustępują w niczem najlepszym zagranicznym.

Na zakończenie, składając życzenia fabryce „Pocisk" z okazji otwarcia tak potrzebnego warsztatu, wyrażamy pragnienie, aby produkcja utrzymała się na należytym poziomie, a nie była doskonałą w pierwszej partji, gorszą w dalszych, tak, jak to niestety często dzieje się w innych dziedzinach masowej wytwórczości w kraju.

Fabrykacji naboi 22 mogą służyć za wzór wyniki dotychczas uzyskane w dziedzinie wytwarzania naboi karabinowych kal 7,9, które w niczem nie ustępują najlepszym zagranicznym.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH O NASZEM PIŚMIE

Min. Spraw Wojsk. za L. Dep. I 2764/W. O. wydało następujące zarządzenie:

„Przegląd Strzelecki i Łuczniczy", który jest jedynem czasopismem w Polsce, poświęconem specjalnie strzelectwu (pismo to skupiło koło siebie grono wybitnych znawców sportu strzeleckiego, techników broni i amunicji oraz przedstawicieli przemysłu), zasługuje na poparcie i rozpowszechnienie w oddziałach p. w., hufcach szkolnych oraz w organizacjach sportowych, zarówno wojskowych jak i cywilnych.

Użycie pistoletu w walce

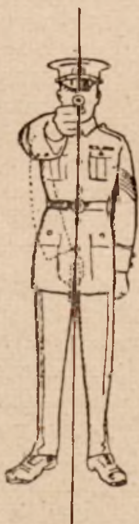
Pod tym tytułem ukazał się w nadesłanym numerze „American Rifleman" nader ciekawy artykuł p. Fairbaina, naczelnego instruktora międzynarodowej policji w Shanghai. Ze względu na doświadczenie nabyte, przez autora podczas dwudziestu pięciu lat pracy instruktorskiej w policji oraz jego obecne stanowisko w najlepiej zorganizowanej i najbardziej narażonej policji z całego świata, uwagi przezeń podane, wzbudzają jak największe zainteresowanie. Artykuł ten podajemy w streszczeniu por. J. Podoskiego.

Redakcja.

I. UWAGI OGÓLNE.

LUDZIE, uważający, że strzelanie z pistoletu jest tylko sportem, zawodnicy, chcący zdobywać nagrody i widzieć własne fotografje w czasopismach, nie powinni czytać tej pracy. Ma ona bowiem na celu nie nauczenie precyzyjnego strzelania na duże odległości, a przeciwnie, wyszkolenie osób, dla których duża sprawność w użyciu broni jest kwestją życia lub śmierci, które winny być zawsze gotowe do uprzedzenia napadu lub do rozpoczęcia zawziętej walki.

Statystyki z ostatnich 10-ciu lat policji najbardziej narażonych: Shanghai — New-York — Chicago, dowodzą, że przeszło 90% walk, w których oddano strzały trafione z broni palnej odbyły się na odległości mniejsze od trzech metrów!



Rys. 1. Postawa prawidłowa z przodu.

Stąd wynika, że jeżeli chcemy nauczyć się użycia pistoletu w samoobronie, należy odrazu zapomnieć o strzelaniu na 20 lub 50 metrów, należy przestać myśleć o strzałach powolnych, celowanych, a jedynem dążeniem każdego trenującego winna się stać szybkość, szybkość w wyciągnięciu broni, szybkość w oddaniu pierwszego strzału, szybkość błyskawiczna między strzałami.

Uważam za najlepszy następujący sposób noszenia broni: Pistolet w pochwie, pozwalającej na łatwe uchwycenie kolby, pochwa na pasie na lewym boku, między ramieniem a środkową klamrą, kolba zwrócona do przodu, prawie na środku ciała. Dzięki temu najłatwiej chwycić wystającą kolbę prawą ręką. Umieszczanie pod prawem ramieniem lub na prawym boku jest bezsensowne i uniemożliwia szybkie wyjęcie broni.



Rys. 2. Postawa prawidłowa z boku.

Jestem zwolennikiem dobrego pistoletu automatycznego, który przewyższa znacznie rewolwery z następujących względów: pistolet jest bez porównania wygodniejszym w wyszkoleniu, i wymaga znacznie mniej amunicji dla nauczenia początkujących, niż rewolwer, ma lepszy kształt, pozwalający na szybkie instynktowne skierowanie broni na cel, wreszcie, z własnego doświadczenia twierdzę, że pistolet daje około 1 niewypału na 10,000 strzałów,



Rys. 3. Postawa błędna, strzelec patrzy się nie na cel, a na broń.

wtedy, gdy rewolwery dają 5 na 1,000. (Autor bierze pod uwagę przedewszystkiem pistolet Colt cal. 45 wojskowy Stanów Zjednoczonych, broń świetną i najbardziej nowoczesną — nie możnaby tego powiedzieć o naszych broniach.—Przypisek tłómacza).

Jeżeli broń ma być noszona w kieszeni — wolę rewolwer, ponieważ z rewolweru można strzelać z kieszeni, nie wyjmując broni, z pistoletu to jest niemożliwe, gdyż odrzut suwadła chwyci materjał kieszeni i spowoduje zacięcie, uniemożliwiając następny strzał.

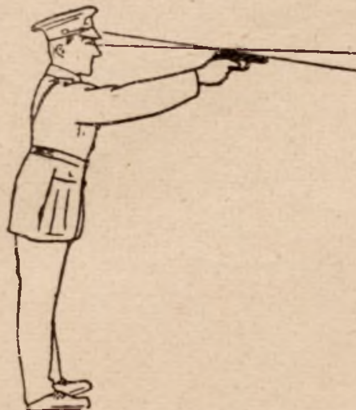
Nie uznaję żadnych bezpieczników. Pistolet należy nosić z pełnym magazynkiem, a pustą lufą. Przed strzałem, trzymać suwadło lewą ręką, a pchnąć kolbę do przodu dla wprowadzenia naboju. Nie starać się czynić odwrotnie — ciągnąć suwadło w tył, a trzymać kolbę nieruchomo prawą reką—na skutek przewagi ręki prawej i pewnych podświadomych ruchów nerwowych kończy się to przeważnie na tem, że ciągniemy w tył obydwoma rękoma i nie nabijamy pistoletu.

II. ZASADY STRZAŁU.

Celowanie nie istnieje. Stosujemy wyłącznie kierowanie machinalne broni na cel. Zapewnimy to w sposób następujący:

1. Przy strzale, stajemy frontem do celu, nie bokiem, nie na ćwierć

obrotu. Wzrok utkwiony w cel, nigdzie indziej. Nie patrzeć się na broń. Opanowanie pistoletu powinno być takie, aby strzelec nie



Rys. 4.

potrzebował go widzieć dla ujęcia i przygotowania. Stanie frontem do celu jest pierwszym warunkiem dobrego nakierowania broni. Nigdy nie zamykać lewego oka!

2. Podnieść szybko pistolet od dołu do góry. W chwili, gdy linja lufy dochodzi do celu szarpnąć za spust raz i natychmiast po raz drugi. Strzelać zawsze serjami z 2-ch strzałów w jaknajmniejszym odstępie. W ten sposób zwiększamy nasze szanse trafienia. Jeden pocisk wystarczy dla unieruchomienia przeciwnika, ale niewiadomo, czy to będzie pierwszy, czy drugi!

3. Pistolet winien leżeć w ręku tak, aby z chwilą zrównania jego lufy z promieniem wzrokowym, idącym do celu, lufa była poziomą. Dzięki temu trafimy bez celowania. Błędem byłoby próbowanie chwycenia linji celu wtedy, gdy broń jest jeszcze w dole — jest to bowiem strata czasu, błędem również podnoszenie ręki z bronią nie — poziomą. (Rys. 6).

4. Trzymać broń silnie, tak, jakgdyby ważyła 16 kilo, ale nie kurczowo.

5. Dobry strzelec powinien wyjąć broń, nabić i oddać strzał — razem w przeciągu jednej sekundy.

6. Trzeba nauczyć się bezpiecznego chodzenia lub biegania z palcem wewnątrz kabłąka broni nabitej. Niema czasu na wprowadzanie palca w ostatniej chwili!

Przeprowadziliśmy swego czasu następującą próbę: 3-ch strzelców, każdy posiada pistolet automatyczny i 100 naboi, naładowanych w magazynkach. Cele: 3 tarcze — postać człowieka stojącego.

Odległość — 8 metrów.

Czas — półtorej minuty na oddanie stu strzałów (włącznie z nabijaniem).

Wynik: 90% strzałów trafionych.

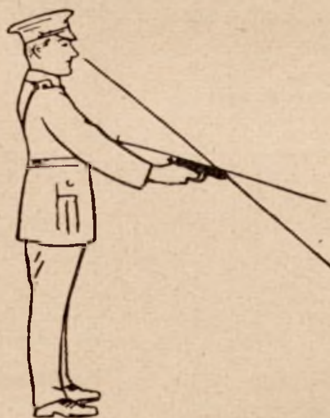
Sto strzałów w 90 sekund daje średnią przeszło 1 strzału na sekundę!

(Z pistoletu Colta, gdzie suwadło staje w tyle po ostatnim strzale, magazynek wylatuje po naciśnięciu guzika i suwadło spada samoczynnie z chwilą wprowadzenia nowego magazynka. Przypisek tłómacza).

Proszę to wykonać z jakiegokolwiek rewolweru!

III. SZKOLENIE.

1. *Ćwiczenia wstępne* polegają na jaknajszybszem wyjęciu broni



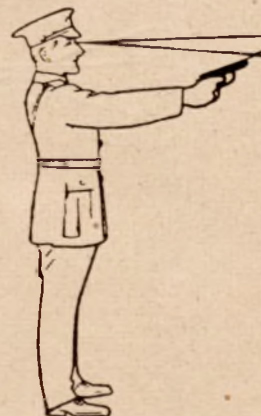
Rys. 5.

z pochwy, nabiciu i oddaniu strzału — bez naboi.

Zwracać uwagę na postawę, na wzrok utkwiony w celu i na sposób powtarzania.

2. *Strzelanie szkolne.* Cel nieruchomy, wielkości człowieka, podzielony na prostokąty koncentryczne: 4 × 8 cali, 8 × 12 cali, 12 × 16, w środku czarny prostokąt 1 × $1^1/_2$ cala. Odległość nie więcej jak 3 m. 50 cm.

Naładować magazynek 4-ma nabojami, stanąć przed celem, nabić, podnieść błyskawicznie rękę i w chwili, gdy pistolet dochodzi do promienia wzrokowego, idącego od oka do celu, oddać 2 strzały tak szybko, jak tylko możemy nadążyć. Nie próbować celowania. Strzały winny następować tak prędko po sobie, iż niema możności zobaczenia przyrządów celowniczych.



Rys. 6.

Powtórzyć — nową serją z 2-ch strzałów po sprawdzeniu wyników.

O ile jeden z 2-ch strzałów nie trafił do celu wielkości człowieka na 3 metry, nie należy się zbytnio martwić — drugi pocisk wystarczy! O ile oba nie trafiły — to dowód, że popełniamy jakiś poważny błąd, który trzeba wynaleźć i usunąć.

Błędy te są następujące:

Stanie bokiem.

Ściąganie spustu tylko przy pomocy palca wskazującego, a nie drogą ściśnięcia kolby wraz ze spustem między kciukiem — a wskazującym.

Broń przekręcona.



Rys. 7.

Próby celowania.

Szarpanie broni przy podnoszeniu, a nie ruch szybki, ale równomierny.

Ewentualne — połączenie tych błędów.

Uciekanie od strzału—mruganie oczu i cofanie głowy w tył przy strzale. (Rys. 10).



Rys. 8.

Po tem, jak nauczymy się stale trafiać do celu jednym z 2-ch strzałów, powiększyć odległość do 5-ciu metrów — odległości tej nie przekraczać.

zasłony do zasłony) z szybkością 1,20 metra na sekundę, czyli przebieg trwa około 4-ch sekund.

Nabić — jak poprzednio, 4-ma strzałami, oddać 2 na przebieg.

Wyprzedzanie jest całkowicie zbyteczne i powoduje większość chybień.

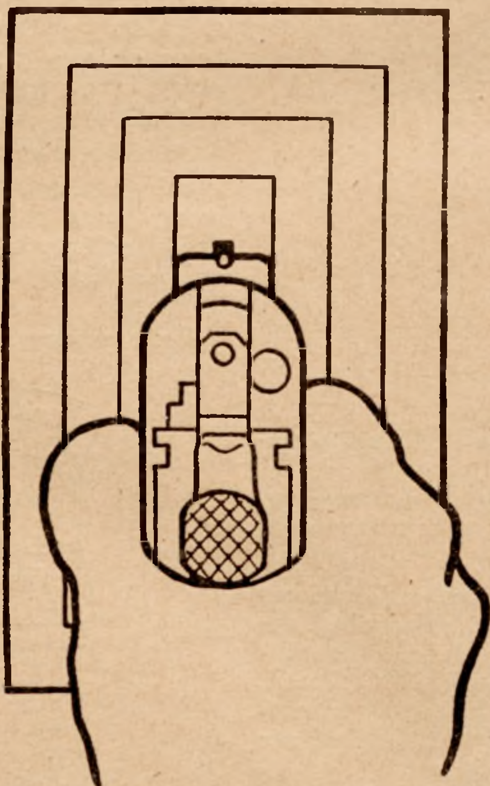
Trafiamy tam, gdzie utkwimy wzrok.

Jeżeli dojdziemy do stałego trafiania jednego strzału z serji 2-ch, możemy przystąpić do następnego ćwiczenia:

Jest to strzelanie do celu biegnącego — jak poprzednio, jednak rozpoczynając z bronią nie nabitą, a załadowaną magazynkiem o 2-ch nabojach.

Należy więc, po ukazaniu się celu, wprowadzić nabój do lufy i oddać 2 strzały.

Następnie zwiększamy trudność: pistolet znajduje się w pochwie, należy go wyjąć, naładować i strzelić 2 razy, wszystko w przeciągu 3-ch, 4-ch sekund do biegnącego celu.



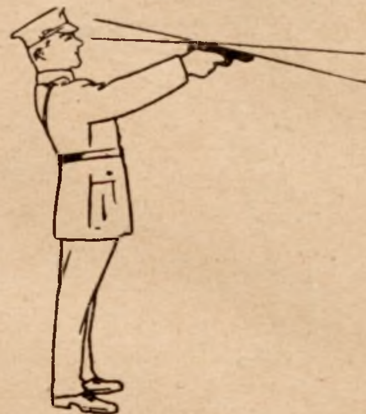
Rys. 9. Tarcza i pistolet w chwili strzału.

3. *Strzelania bojowe*. Są to strzelania do tarcz ruchomych. Zaczynamy od człowieka biegnącego bokiem do nas. Sylwetka przebiega przestrzeń 5-ciu metrów (od

IV. PRZEPISY BEZPIECZEŃSTWA.

Niema prawie nigdy wypadków z bronią nabitą. Większość nieszczęść zachodzi z pistoletami, o których twierdzono, że są „nienabite".

Dlatego też należy zawsze trzymać broń w ręku tak, jakgdyby



Rys. 10.

nabój znajdował się w lufie, najlepiej przed sobą, pod kątem 45°, skierowaną do ziemi. Rozładowanie przeprowadzać starannie, ciągnąc kilkakrotnie suwadło w tył i naprzód po wyjęciu magazynka.

Jest rzeczą godną podziwu, że wielu początkujących strzelców, w razie zacięcia lub niewypału, uważa, iż najlepszym sposobem zbadania przyczyn zacięcia jest zaglądanie do wylotu lufy! Należy im wytłómaczyć, iż jest to najlepszy sposób—samobójstwa.

Na zakończenie należy wspomnieć, iż wymienione ćwiczenia mogą tylko służyć za ramy, wewnątrz których powinna pracować pomysłowość instruktora i uczni. Można wprowadzać cały szereg udoskonaleń, jako to: Cele, do których należy oddać jaknajszybciej 6 strzałów, na szarżujące cele, do których musimy podbiegać, wreszcie, bardzo ważne i korzystne kombinacje celów, w których przebiegają naprzemian w kolejności nieznanej dla ucznia postacie złoczyńców—ubiór cywilny, oraz policjantów—kolor mundurowy.

Te ostatnie ćwiczenia mają nieocenione znaczenie, ponieważ oduczają skłonności do bezładnego strzelania i zmuszają do umysłowej kontroli palca na spuście.

* * *

Jedynym celem wyszkolenia jest strzelić i trafić—zanim przeciwnik będzie mógł oddać strzał.

APEL DO MYŚLIWYCH POLSKICH

Na Ogólno-Polskiej Wystawie Sportowej (od 3—16. VI. b. r. na terenie Targów Wschodnich we Lwowie), połączonej z Jubileuszowym Zlotem Sokolstwa polskiego i całym szeregiem międzynarodowych i ogólno-polskich zawodów sportowych — poczesne miejsce ma zająć dział trofeów myśliwskich.

Polska, jeden z najbogatszych w dziedzinie łowiectwa krajów, ma trofea których zazdroszczą nam myśliwi zagraniczni. O rewiry karpackie ubiegają się najlepsi myśliwi świata, nie wyłączając nawet amerykańskich.

Niechże zatem myśliwi polscy wykażą swą siłę żywotną i różnorodność łowiectwa naszego obsyłając jak najliczniej wystawę, którą zwiedzą zastępy publiczności nietylko polskiej, lecz także i zagranicznej.

Warunki dla wystawców ustalono jak najdogodniejsze, świadczy o tem:

WYCIĄG Z REGULAMINU:

Dział trofeów obejmuje: Poroża jeleni i łosi, rożki sarn i kozic, zrzuty tychże wszystkich gatunków, kły dzików, łby dzików i innych zwierząt łownych, skóry z włosem tychże, wypchane ssaki i ptaki, preparowane czaszki i szkielety bez względu na kraj, miejscowość i czas, z których pochodzą. Premjowane będą medalami złotemi, srebrnemi i bronzowemi w granicach dzisiejszej Rzeczypospolitej zdobyte i za najlepsze przez Jury wystawowe uznane: 8 wieńców jeleni, 4 łopaty łosi, 12 par rożków sarnich. 5 par kłów dziczych, 3 niedźwiedzie (całkowite, lub skóry z włosem i łbem). 1 dzik cały, 3 rysie (całe lub skóry z włosem). Zrzuty jeleni i łosi tylko w kolekcjach okazów, pochodzących przez szereg lat z jednego i tego samego rewiru.

Kolekcje (grupy najmniej po 6 wieńców jeleni, 4 łopaty łosi, po 12 par rożków sarnich i 5 par kłów dziczych). Wszelkie inne okazy wymienione powyżej będą klasyfikowane i nagradzane, jednak tylko listami pochwalnemi. Rożki sarn nieregularne (mylkusy) będą klasyfikowane i nagradzane w osobnej grupie. Rogi i rożki muszą być osadzone na prawdziwych i własnych czaszkach, osadzone na fałszywych lub dostosowanych czaszkach uważane będą za zrzuty. Trofea te osadzone na spreparowanych łbach nie podpadają klasyfikacji.

Osobny dział obejmować będą też trofea egzotyczne, zdobyte przez obywateli Państwa Polskiego, lub przez nich po ojcach odziedziczone. Niepodlegają klasyfikacji trofea muzealne i niewiadomego pochodzenia.

Zgłoszenia przyjmuje Komitet Wystawowy (Biuro Targów Wschodnich, Lwów, ul. Jagiellońska 1), najdalej do 20 maja b. r. Zawierać one mają daty i opis sposobu zdobycia okazu (np. na rykowisku, przed nagonką, schwytany w żelaza, otruty, zabity przez kłusownika, znaleziony, nabyty i t. d.) oraz podanie, przez kogo i w jakiej miejscowości (kraj, powiat) zdobyty został.

Daty te umieszczane będą w katalogu wystawowym.

Koszty transportu okazów na Wystawę ponosi wystawca, z powrotem Komitet odsyła okazy bezpłatnie dla wystawcy, o ile wracają one do miejsca nadania. Wystawcy otrzymują miejsca dla swych eksponatów bezpłatne.

Niezależnie od działu trofeów myśliwskich urządzony będzie w tym samym pawilonie dział skór zwierzęcych w przeróbce i produkcji artykułów z tego materjału.

Prócz zgłoszeń eksponatów w Biurze Targów Wschodnich, należy o wzięcie udziału w Wystawie łowieckiej uwiadomić również i Małopolskie Towarzystwo Łowieckie, Lwów, Ossolińskich 11, celem ewidencji wystawić się mających eksponatów.

KALIBER 22!

Broń u nas lekceważona, spychana do rzędu zabawek dla młodzieży, zagranicą traktowana poważnie. W r. 1920, wobec osiągniętych sukcesów, wchodzi do programu strzelań olimpijskich.

Dzisiaj, w przededniu międzynarodowych zawodów w Rzymie, uznaną zostaje za broń treningową.

Oto co pisze o niej „Amerykański Strzelec", który omawia w jednym z ostatnich swych zeszytów przygotowania swego zespołu reprezentacyjnego:

„W konsekwencji zespół powinien wyruszyć w maju i my mamy zamało czasu na eliminacyjne zawody... Kandydaci szczęśliwi z tych zawodów zostaną albo proszeni, albo, jeśli fundusze będą do dyspozycji w tym wypadku, otrzymają polecenie zjawienia się na finałowe eliminacyjne zawody, prawdopodobnie w Quantico...

Na zawodach eliminacyjnych strzelać się będzie na odległość 300 metrów do tarczy międzynarodowej z dowolnej broni dlugiej, bez szkieł, z trzech pozycyj.

Stowarzyszeni są usilnie proszeni o spowodowanie aby ich członkowie od zaraz rozpoczęli trening i podkreślenie specjalnie pozycji stojącej i klęczącej.

Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że strzelanie w strzelnicy krytej z broni małokalibrowej kal. 22 jest szczególnie pożyteczne jako trening do zawodów eliminacyjnych i to ma największe znaczenie.

W istocie, gdyż okres zawodów jest bliski, zawody eliminacyjne, które winny się odbyć na wolnem powietrzu, odbywać się będą w warunkach niekorzystnych".

Naszym strzelcom tę opinję fachowych kół amerykańskich polecamy pilnej uwadze. Nie tylko dlatego, że znajdujemy się również w przededniu zawodów, lecz ze względów zasadniczych, gdy chodzi o należyty rozwój sportu strzeleckiego.

O Polski Związek Towarzystw Strzeleckich

Przez MUSZKIETA

Artykuł powyższy traktujemy jako zagadnienie dyskusyjne. Prosimy o dalsze wypowiadanie się.
Sprawa skoordynowania wysiłku organizacyjnego na polu strzelectwa jest zagadnieniem ważnem i aktualnem.

Redakcja.

W POLSCE Niepodległej istotny sport strzelecki, poza klubami i stowarzyszeniami myśliwskiemi, uprawiał jedynie Związek Strzelecki. W kilka lat po wojnie odnowiło swoją działalność Bractwo Strzelców Kurkowych. W chwili obecnej zaś mamy do czynienia z poważną ilością sekcyj i klubów strzeleckich, które rozsiane po całej Rzeczypospolitej nie mają wspólnego Związku, któryby je zjednoczył i interesów sportu strzeleckiego wspólnie bronił.

W prawdzie Związek Strzelecki, jest generalnym reprezentantem sportu strzeleckiego zarówno w kraju, jak i zagranicą, piastując od roku 1921 mandat Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, to jednakże, ponieważ Związek ten nie jest wyłącznie instytucją sportową, należy do rzędu typowych stowarzyszeń przysposobienia wojskowego, mającego na celu wychowanie żołnierza-obywatela, gdzie oczywiście obok najważniejszej gałęzi sportu— strzelectwa — uprawiane są inne sporty i wychowanie obywatelskie, nie jest wyrazicielem organizacyjnym wszystkich innych organizacyj uprawiających sport strzelecki.

A przecież jeśli chcemy uważać strzelectwo za sport ogólno-narodowy, za sport obrony narodowej, to musimy sprawy kontaktu Związku Strzeleckiego z innemi organizacjami strzeleckiemi tak wewnątrz jak i nazewnątrz kraju odpowiednio ułożyć.

Ułożenie tych stosunków może tylko nastąpić z inicjatywy tegoż Związku Strzeleckiego, a mianowicie w ten sposób, że Komendant Główny Związku Strzeleckiego, jako przedstawiciel sportu strzeleckiego w Związku, przystąpi do do zorganizowania Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich, do którego mogłyby należeć wszystkie klubu i sekcje strzeleckie, istniejące prawnie na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Takie postawienie sprawy będzie jeszcze jednym przyczynkiem propagandowym na rzecz strzelectwa jako sportu narodowego i obrony krajowej.

Oczywiście, w przyszłym Polskim Związku Towarzystw Strzeleckich, będą reprezentowane wszystkie odłamy naszego sportu strzeleckiego. Tak więc będzie wydział strzelectwa broni małokalibrowej, wydział strzelectwa broni długiej wojskowej, wydział broni krótkiej i t. p.

W przyszłości poszczególne wydziały mogą się rozwinąć w niezależne związki państwowe, jak to się dzieje w krajach gdzie strzelectwo należy do szeregu najwybitniejszych sportów uprawianych przez rzesze i masy ludowe.

Rozwiązanie kwestji Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich ma jeszcze jedną dodatnią stronę dla naszego strzelectwa.

Możność posiadania własnego przedstawicielstwa w Polskim Związku, możność rywalizacji o tytuły mistrzów i zdobywanie nagród pieniężnych, przewidzianych, tak jak dla sportu konnego, w Międzynarodowym Związku Strzeleckim, popchnie cały szereg stowarzyszeń przysposobienia wojskowego, uprawiających strzelectwo jedynie w formie nauki o broni i strzelania szkolnego, na drogę rzeczywistego sportu, gdyż jedynie metodą sportową, strzelectwo p. w. stanie się popularnem i powszechnem.

Wielotysięczne rzesze Harcerstwa, Sokoła, Młodzieży Wiejskiej i innych, obejmujące całe warstwy społeczne, które stoją obecnie na uboczu, oraz wojsko będą miały w Polskim Związku swoje reprezentacje i możność udziału w zawodach, jako członkowie związku państwowego, do którego przystęp nie powinien im być zamknięty.

Związek Strzelecki, którego kierownictwo dalekiem jest od supremacji w jakiejkolwiekbądź dziedzinie, szczególnie w kierunku sportu strzeleckiego, stanie bezwątpienia na stanowisku, szczególnie po ostatnim walnym zjeździe, że sport strzelecki, którego Związek jest obecnie niepodzielnym przedstawicielem i mandatarjuszem, uzyska od niego zrzeczenie się tych praw na rzecz potrzeb ogólnych i na rzecz przedstawicielstwa wspólnego z innemi organizacjami strzeleckiemi, zorganizowanych w Polski Związek Towarzystw Strzeleckich, mający swój własny statut i swoje własne władze związkowe.

Jestem przekonany, że tym sposobem również idea przysposobienia wojskowego, idea wychowawcza: każdy żołnierz-obywatelem, każdy obywatel-żołnierzem znajdzie szerszy wyraz i dotrze do tych warstw społecznych, gdzie dotychczas nie miała ani, należytego zrozumienia, ani dostatecznego poparcia. Idea ta dotrze do sfer sportowych, gdzie ruch sportowy uważany jest za cel, a nie za środek do osiągnięcia celu.

Rozpowszechnianie sportu strzeleckiego

W poprzednim artykule stwierdziliśmy, że czynniki kierujące sportem Strzeleckim w Polsce stoją obecnie wobec 2 zadań pierwszorzędnej wagi: rozpowszechnienia i organizacji.

Zastanówmy się nad pierwszą z nich. Wiemy dobrze, że u naszego społeczeństwa brak, jak dotąd, dostatecznego zainteresowania i zapału do strzelectwa.

Musimy je wyrobić, musimy doprowadzić do tego, aby za lat kilka lub kilkanaście nie było miasteczka i większej wsi bez strzelnicy normalnej lub małokalibrowej, bez zespolonej organizacji pracującej stale nad poziomem strzelectwa.

Jak cel ten osiągnąć? Wszelkie propagandy na łamach pism oraz drogą broszur i książek mogą dać jedynie skutek krótkotrwały i dość powierzchowny. Akcja ta jest celowa tylko wtedy, gdy chodzi o jednorazowy wysiłek społeczeństwa, o zdobycie funduszu, stworzenie jakiejś Ligi lub podobnej organizacji. „Słowo pisane" szybko pójdzie w niepamięć, zapał ostygnie, wszyscy zapomną o potrzebie Strzelectwa.

Jedynym środkiem propagandy jest stopniowe zainteresowanie coraz to innych dzielnic i powiatów drogą organizowania zawodów w sposób jak najbardziej publiczny i pociągający. Przeczytanie tomów na temat konieczności strzelectwa nie wiele pomoże, a jeden udział w zawodach, chociażby z najgorszymi wynikami wciągnie ostatecznie i zainteresuje.

Mylą się ci, którzy twierdzą, iż zawody należy organizować dopiero po wyszkoleniu. Bynajmniej! Dziś, w warunkach powojennych, znaczna większość ludności męskiej kraju widziała broń i umie—mniej więcej się nią posługiwać. Zawody propagandowe nie miałyby najmniejszego znaczenia pod względem wyczynów sportowych, a powodowałyby tylko zaciekawienie i zachętę!

Proszę spojrzeć — na Pomorzu lub w Małopolsce, na stanowiska strzeleckie w jarmarcznej budzie na rynku. Jaki tam tłok, kolejka, strzelanie przechodzi w hazard, tak wielkim jest zapał gawiedzi probującej „szczęścia".

O to nam chodzi. O takie właśnie półwędrowne zespoły instruktorskie, mogące do czasu do czasu zorganizować w większych osadach, w dowolnie wybranem miejscu, wstodole, za nasypem, pod górą i t. p., popularne strzelanie o charakterze rozrywkowym. Tą drogą zainteresujemy, i dopiero potem możemy wzywać tamże, na miejsu, korzystając z jeszcze żywej podniety, do przedłużenia tej pracy tworząc klub strzelecki.

Nie wyobrażajmy sobie, że w państwach posiadających ogólny poziom kultury o wiele wyższy od naszego, np. w Szwajcarji, zastowano inną metodę. Tam właśnie, co parę tygodni odbywa się we wsi lub miasteczku „Schützenfest", popularny hałaśliwy, z piwem i orkiestrą, polegający na strzelaniu do „kurka", o nagrody pieniężne, przy najrozmaitszych atrakcjach odpowiednich do ogólnego poziomu. I na tych zawodach — tak różnych od tej uroczystej ceremonji, przez nas tem mianem oznaczonej, uczą się ludzie używania broni, nabywają tą wspaniałą sprawność, dzięki której ogólny poziom strzelectwa Swajcarskiego jest najwyższym na świecie.

O program pracy Związku Łuczników Polskich

Przez M. FULARSKIEGO

NOWOPOWSTAŁY Związek Łuczników Polskich, po zatwierdzeniu statutu, przystępuje obecnie do ostatecznego ukonstytuowania swych władz i realizacji wielkiego programu polegającego na wskrzeszeniu sławnego sportu łucznego w Polsce i postawieniu go na tym samym poziomie, co w innych krajach europejskich lub w Stanach Zjednoczonych.

Jak zawsze i wszędzie nie brak sceptyków, którzy sportowi łucznemu nie przepowiadają widoków rozwoju, twierdząc, że łucznictwo zawsze będzie zabawką, uprawianą przez nieliczne grono amatorów, a nigdy nie zdoła się spopularyzować, przedewszystkiem dlatego, że jest ono powrotem ku przeszłości. Używanie łuku w czasie, gdy rozporządzamy precyzyjną bronią palną, nie ma, jakoby, sensu.

Że zarzuty. te, stawiane zresztą zawsze ilekroć pragnie się wprowadzić coś nowego, są niesłuszne i powierzchowne, przekonywa nas dowodnie historja rozwoju sportu w ostatnich latach wogóle, a u nas, w szczególności. Wychodząc z tej samej zasady, należałoby stwierdzić, że rzucanie kulą, dyskiem oszczepem w czasach nowożytnych jak również bieg, w okresie automobilizmu, — niema sensu, jest anachronizmem.

Przyczyną tego sceptycznego stosunku niektórych osób ze sfer „miarodajnych" w sporcie polega raczej na tem, że łucznictwo traktuje się jako zabawkę „dla dzieci", a nie jako ćwiczenie, wymagające dużego wysiłku fizycznego.

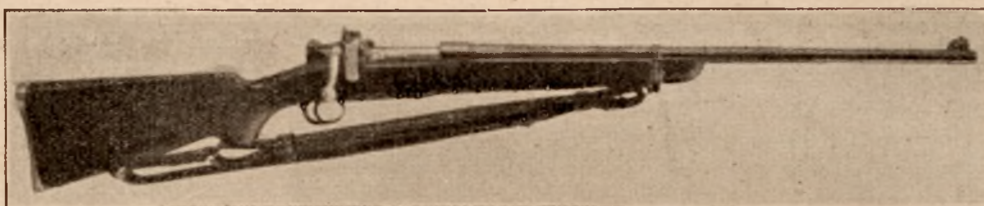
Tak mówią oczywiście ludzie, którzy z łuku nigdy nie strzelali i nie stwierdzili na sobie efektu treningu łucznego, a sąd swój o łucznictwie kształtują na podstawie powierzchownych obserwacyj. W rzeczywistości jednak jest zupełnie inaczej: sport łuczny posiada w sobie tyle atrakcyj jak również walorów, jako ćwiczenia cielesnego i wartości pedagogicznych, że z przyjemnością będzie go uprawiać zarówno młodzież szkolna, harcerze, jak również poważny sportowiec lub starszy pan, czy pani dla których, każdy inny sport jest już niedostępny.

Przed Zarządem Związku Łucznego stoi otwarte i wdzięczne pole

do pracy. Program działalności związku na okres nabliższy, do końca bieżącego roku, powinien streszczać się w szerokiej popularyzacji sportu łucznego wśród młodzieży i organizacyj sportowych, jak również wśród sfer społeczeństwa, stojących dotychczas zdala od sportu.

Należałoby zainteresować sprawą sportu łucznego Ministerstwa Oświaty i Spraw Wojskowych, centralne organizacje i związki sportowe, kluby, organizując równocześnie krótkie kursy instruktorskie w stolicy i na prowincji przy pomocy instruktorów objazdowych, a w okresie letnim w obozach przysposobienia wojskowego. Za niezbędne trzeba uważać wysłanie delegata względnie instruktorów wychowania fizycznego zagranicę do Szwajcarji, Anglji, Francji, celem zapoznania się z metodami treningu łucznego.

Prawdopodobnie jeszcze w tym roku możnaby już przeprowadzić korespondencyjne zawody łucznicze między poszczególnemi szkołami i klubami sportowemi, możnaby ustalić rekordy, a w roku następnym zorganizować Pierwsze Polskie Narodowe Zawody Łucznicze.



Rys. 1. Karabinek „Spingfield 22"

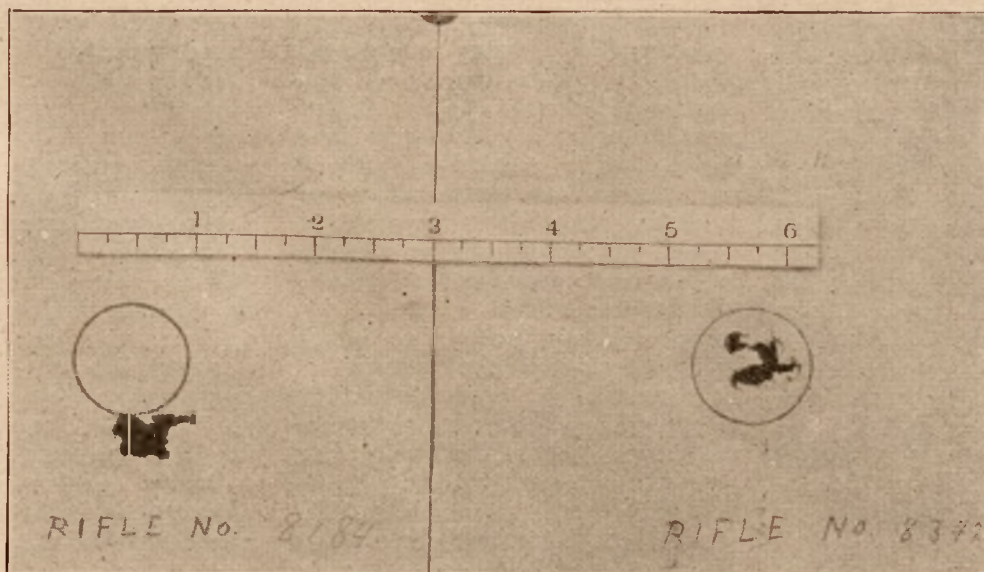
Nowiny Rusznikarskie

W rubryce tej zamierzamy stale informować Czytelników o nowościach z dziedziny broni i amunicji, które ukazują się zagranicą. Nie potrzebujemy zaznaczać, że nie jest to dział reklamy, nie są to ogłoszenia firmowe, opisujemy bowiem tylko te okazy, które ze względu na ich dużą wartość powinny zainteresować Czytelników. Niestety, zainteresowanie to z powodu naszej polityki celnej, będzie prawdopodobnie musiało pozostać na razie platonicznem.

Nowy karabinek małokalibrowy. Państwowa fabryka broni Stanów Zjednoczonych w Springfield wyprodukowała nowy karabinek tarczowy kal. 22, jako najbardziej udoskonaloną i precyzyjną broń z dotychczas istniejących. Bardzo szczegółowe opisy fabrykacji i prób w piśmie „American Rifleman" wskazują, że karabinek ten rzeczywiście jest szczytem doskonałości pod względem zaprojektowania i wykonania.

Odrazu po jego pojawieniu się zdobył w rękach kilku znanych strzelców prawie wszystkie pierwsze nagrody, walcząc skutecznie z dotychczas bezkonkurencyjnym Winchester wz. 52. Fabrykacji tego karabinka poświęcimy osobny artykuł w następnym numerze p. t.: „Wybór precyzyjnej broni małokalibrowej".

Karabin ten kosztuje 46 dolarów



Rys. 2. Rozrzuty próbne 2-ch karabinków na 50 metrów podziałka zmniejszona o 50%.

w Stanach Zjednoczonych, i jak dotąd jest w sprzedaży tylko dla członków „National Rifle Assotiation".

Nowy pistolet tarczowy Colt. W Ameryce nie wytwarzano dotąd oprócz pistoletu, Smith & Wesson brown. cal. 22 i innych mogących współzawodniczyć z szwajcarskiemi i niemieckiemi pistoletami. Firma „Colt" wyrabia obecnie pistolet, o którym twierdzi, że przewyższa wyżej wspomniane bronie co do precyzji i udogodnień. Szczegółów brak, napisaliśmy z prośbą o informacje.

Naboje nie dające rdzy. Firma Remington, produkująca sławną amunicję Palma 22 reklamuje obecnie bardzo usilnie nowe naboje „Cleanbore", które dzięki spłonce małożrącej i domieszce jakichś środków neutralizujących kwasy prochowe mają pozwalać na pozostawienie broni, dłuższy czas bez czyszczenia. Nie mamy danych o precyzji tej amunicji. Wynalazek ten może jednak wykraczać poza ramy zwykłego bluff'u, skoro firma wypłaciła dwie nagrody po 250 dolarów w konkursie dla wyboru nazwy nowych naboi (Cleanbore, = „Czysty przewód lufy").

Stale nierdzewiejące. „Poldi Centicono" i t. p. znane były przed wojną. Rdzewiały one rzeczywiście trudniej od zwykłych, pozwalając na nieczyszczenie od czasu do czasu luf przez przeciąg 2-ch, 3-ch dni po strzelaniu.

Wadą ich była wielka twardość, wynikająca z domieszki 10—12% chromu. Stąd trudność w wierceniu i dokładnem odpolerowaniu luf śrutowych, a niemożliwość borowania lufy gwintowanej. Obecnie firma Winchester odkryła podobno nową metodę zmiękczania tej stali dzięki wysokim temperaturom, skutkiem czego wyrób luf stał się o wiele łatwiejszym.

Sprostowanie

W ostatnim naszym numerze (3) na str. 74, mylnie podpisano „Rys. 3. Rozrzut 10 z strzałów na 10 yardów."

Powinno być: „Rys. 3. Rozrzut z 10 strzałów na 100 yardów."

Porady rusznikarza

Panu T. G. Lwów. Dziękujemy za b. ciekawe pytania — postaramy się odpowiedzieć możliwie dokładnie.

1°. „*B. S. A. Safetipaste*", jest uważany za jeden z najlepszych tłuszczów do broni, i konserwuje doskonale, jest jednak za ciężki dla części ruchomych i trących w rewolwerach lub automatach — do tych części radzilibyśmy używać „B. S. A. Kleenwell", Ballistol, Nitrolinol lub poprostu oliwy Singera. Co do broni noszonej w kieszeni, żaden tłuszcz nie może jej zabezpieczyć przed zardzewieniem, ponieważ działa na nią nietylko para wodna, ale również i „acidum uricum" oraz inne kwasy wydzielane przez ciało w formie płynnej lub lotnej, przez pory. Należy czyścić i wycierać jak najczęściej, niema innej rady!

Nie wiemy, co spowodowało plamy na łuskach naboi — albo „Safetipaste" działa corosywnie na mosiądz, albo nie ubezpieczyło! Naboje tracą bardzo szybko całą wartość jeśli są przechowane w komorach naoliwionych, niema tłuszczu, któryby nie znieczulał prochu. Trzeba mieć komorę lub magazynek jak najsuchsze, i wystrzeliwać dany komplet naboi przynajmniej raz na miesiąc.

Firma Remington ogłasza od niedawna naboje do Auto-pistoletów wszelkich kalibrów podobno nieprzepuszczalne dla smarów.

2-o. *Jak przechowywać amunicję?* W miejscu zupełnie suchem, przy temperaturze 10 — 20° C. Najlepsze naboje dobrze konserwowane tracą stopniowo szybkość początkową skutkiem przemian, zachodzących w prochu. Dla naboi centr. ognia — karabinów i pistoletów, przemiany te dają się zauważyć dopiero po 4 — 5-ciu latach, i różnice są bardzo drobne. naboje 20 letnie mogą jeszcze działać doskonale, o ile łuski są w dobrym gatunku i ich szyjki nie pękają skutkiem utraty sprężystości mosiądzu. Ta ostatnia sprawa jest jeszcze mało zbadana, i należy do dziedziny metalografji, nauki całkiem nowej i początkującej.

Naboi 22 — gorzej zbudowanych i mniej szczelnych nie radzilibyśmy przechowywać ponad 3 lata, jeśli chodzi o bardzo wielką precyzję tarczową!

3-o. Różnicę między nabojami 22 long a Long Bifle określi Panu najlepiej następująca tablica:

KALIBER		Nazwa naboju	Długość łuski	Waga pocisku	Waga prochu	Szybkość początk.	Energja w kgm.	Wierzchołkowa toru na 90 mtr.
Angielski	m m							
0,220 cala	5,4	22 long	15,15 m/m	2,268 gr.	0,324 gr.	321 m.	18	11,25 cm.
0,220 cala		22 rifle		2,592 gr.		303 m.	18	12,50 cm.

Dane powyższe odnoszą się do naboi Winchester o prochu Lesmok.

Jak Pan widzi, różnica między nabojami polega na nieco cięższym, a przeto dłuższym pocisku w nabojach L. R. korzyść stąd wynikająca — lepszy i stalszy lot przy strzelaniu na dworze pod wpływem wiatru. Są to zresztą niezmiernie małe różnice. Stworzono najpierw nabój Long, potem udoskonalono go na Long-Rifle, a przez konserwatyzm wyrabia się dotąd naboje Long!

4-o. Wyroby „Fabrique Nationale" są bezwarunkowo najlepszym towarem, jaki tylko za dane pieniądze kupić można. Browning śrutowy ma doskonałe pokrycie i bardzo dobrą penetrację, a mały automat 22 prawie nie daje zacięć, jest doskonale wykończony, a co do celności nie daje się pobić żadnej broni tej samej wagi i takiej długości lufy.

Jego główne wady, to waga „dziecinna" i zły sposób rozbierania lufy, wymagający częstego dopasowania.

Przy ocenie broni trzeba zawsze porównywać jej wartość balistyczną z konkurentem. Żadna fabryka na świecie nie daje broni tak taniej. a stosunkowo tak dobrej.

Proszę wziąść pod uwagę, iż Browning 22 automatyczny kosztuje 108 złotych, a bynajmniej nie jest gorszym od Mauzera 22 powtarzalnego, którego koszt wynosi 210 zł. A pistolet 7'65 kosztuje 50 złotych, wtedy, gdy gorszy Mauzer — 75, a Colt 7'65, prawie identyczny z Browningiem, tylko nieco lepiej wykończony: 220 złotych! Wielką zaletą tych broni zwłaszcza śrutówki, jest ich trwałość i solidność. Dubeltówki w cenie 250 złotych są do niczego i rozstrzęsą się po kilkuset strzałach, niezłe klasy broni — Husquama, Sauer, kosztują powyżej 450 złotych, bo nie można wykonać tanio broni wymagającej tak dobrych stali w hakach i takiego dopaso-

wania, aby wytrzymała duży wstrząs strzału.

Tymczasem Browning ma zamknięcie zupełnie inne, pozatem jedna lufa jest zaletą, bo może być wykuta z jednego bloku, i wibracje są proste i nieskrępowane, niema lutowania — zawsze tandetnego i wątpliwego.

Jestem przekonany, że Browning byłby dawno wyrugował — tanie dubeltówki, gdyby nie jego przykry i niezgrabny kształt. W każdym razie, wszystkim myśliwym, chcącym kupić tanią, a dobrą broń, radzimy serdecznie: Browning śrutowy, Browning 22 i auto-pistolety tejże firmy.

Oczywiście, nie są to bronie tarczowe— z karabinka 22 można osiągać 85 punktów do tarczy przepisowej na 50 metrów, a nic więcej nam nie jest potrzebne w celach sportowo-myśliwskich — wróble' wrony i drobne drapieżniki!

UWAGA. 1-o. Zaznaczamy, że nie mamy przadstawicielstwa firmy „F. N." i wogóle bronią nie handlujemy!

2-o Za tak obszerną odpowiedź prosimy o zjednanie naszemu pismu przynajmniej 2-ch prenumeratorów!

P. K. w Przemyślu. W rewolwerze Nagana można zmiękczyć nieco spust po napięciu kurka palcem, drogą bardzo ostrożnego szlifowania na kamieniu obu powierzchni napierających. Należy bardzo uważać na to, aby nie zetrzeć zadużo stali i szlifować równo.

Po kilku pociągnięciach składać i próbować twardość spustu przy pomocy wagi sprężynowej. Nie radzę zmiękczać poniżej 1800 gramów, gdyż broń stanie się niebezpieczną, a przy tak mocnych nabojach wypalenie w chwili gdy Pan ma palce koło wylotu bębna, może rękę silnie poparzyć.

Sprężyny zmiękczać nie można, bo potrzeba tej siły dla pewnego rozbicia spłonki. Skutkiem tego naciąganie kurka drogą spustu jest zawsze trudne, a strzał taki nie może być precyzyjny. Lepiej wyćwiczyć się w szybkim podnoszeniu kurka kciukiem podczas składania się, jestto właściwie to samo, co odbezpieczanie pistoletu automatycznego i nie zajmuje więcej czasu.

P. B. w Radomiu. Instrukcja wojskowa dla pistoletu Colt cal. 45 przewiduje noszenie w pochwie z kurkiem odwiedzionym i zabezpieczonym. Można to czynić bez żadnej obawy o strzał, bo chronią nas aż 2 bezpieczniki, z których najlepszym jest sprężynowy — w rączce.

Jednak męczy to sprężynę kurka, która traci swą siłę wskutek stałego napięcia. Dlatego radziłbym nosić broń odbezpieczoną, ale ze spuszczonym kurkiem i nauczyć się szybko podnosić kurek przy wyjmowaniu z pochwy. Nie wymaga to więcej czasu, jak odbezpieczanie,

Rusznikarz.



KRONIKA

Protektorat Pana Prezydenta nad III Narodowemi Zawodami Strzeleckiemi.

Delegacja Związku Strzeleckiego, który w ścisłem porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych i Centralną Szkołą Strzelniczą organizuje III Narodowe Zawody Strzeleckie, w osobach pp. Dr. Dłuskiego. Mjr. rez. Kierzkowskiego i inż. Dreszera, zwróciła się z prośbą do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na audencji w dniu 23 b. m. o przyjęcie protektoratu nad wspomnianemi zawodami. Pan Prezydent odniósł się bardzo życzliwie do prośby delegacji i łaskawie wyraził swą zgodę.

Strzelectwo na II. Polskim Kongresie Sportowym.

Na Polskim Kongresie Sportowym, który odbędzie się w Warszawie w dniach 9 i 10 kwietnia r. b. strzelectwo zostanie należycie uwzględnione, wśród pięciu referatów, które będą wygłoszone na plenum Kongresu kpt. Mieczysław Fularski wygłosi ref. p. t. „Strzelectwo — sport obrony narodowej".

Sport strzelecki do niedawna traktowa-

no po macoszemu. Pamiętamy jeszcze dnie nieomal wczorajsze, kiedy match piłki nożnej był nieporównanie ważniejszą sprawą, aniżeli zawody strzeleckie.

Dzisiaj te rzeczy zmieniły się na lepsze i kongres sportowy podkreślił to, co życie wysunęło na plan pierwszy.

Strzelectwo w Polsce musi być koroną sportu.

Bractwa Strzeleckie

W końcu marca bieżącego roku odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu wspólnie z komitetem Strzelniczym. Ustalono termin Kongresu Bractw Strzeleckich, który odbędzie się w Grudziądzu w 1927 roku. Może obrady Kongresu wpłyną na bardziej intensywną pracę w kierunku treningów strzeleckich i udziału w Zawodach Narodowych. Dotychczas udział ten w stosunku do liczebności członków nie przedstawiał się zbyt pokaźnie.

Zdecydowana akcja międzynarodowego strzelectwa.

Sekretarjat Międzynarodowego Związku Strzeleckiego rozesłał do wszystkich swych członków wezwanie, celem nadesłania mu opinji w sprawie skreślenia strzelań z programu Igrzysk Olimpijskich.

Sądząc z dotychczasowych odpowiedzi wszystkie Związki Strzeleckie zaprotestują przeciwko stanowisku Olimpijskiego Komitetu i w zdecydowany sposób zażądają umieszczenia strzelań olimpijskich w programie amsterdamskich igrzysk w r. 1928.

Polski Związek Strzelecki opinję swoją, żądającą restytucji strzelania w Igrzyskach Olimpijskich już wysłał.

Międzynarodowe Zawody Strzeleckie.

Praca nad przygotowaniem zespołu strzeleckiego wre, w poszczególnych pułkach. Kandydaci do eliminacyjnej grupy prowadzą systematyczny trening. Szybkimi krokami zbliża się dzień 25 kwietnia, w którym zawodnicy rozpoczną ostateczny trening w Centralnej Szkole Strzelniczej w Toruniu. Tutaj rozegra się ostatnia walka o zaszczyt reprezentowania barw polskich na zawodach w Rzymie. Trudno przewidzieć ostateczny rezultat. Mamy wrażenie, że oprócz znanych asów znajdzie się niejedna nowa gwiazda na horyzoncie strzelectwa.

Harcerze a Strzelectwo.

Ostatni zeszyt „Harcerstwa" przyniósł nam miłą niespodziankę. Znajdujemy tam cały artykuł Muszkieta (drukowany w zeszycie Nr. 1. naszego „Przeglądu" p. t. „Prasa a Harcerstwo", który porusza ważną sprawę abstynencji harcerskiej w sporcie strzeleckim.

Cieszymy się bardzo, że władze harcerskie wzięły do serca uwagi Muszkieta i mamy nadzieję, że posłyszymy niedługo echo strzałów harcerzy, które winno pobudzić do rzetelnej pracy strzeleckiej wszystkie drużyny harcerskie od Bałtyku do Karpat, od wschodniej do zachodniej granicy Rzeczypospolitej. W razie potrzeby z największą chęcią służyć będziemy naszem doświadczeniem i pomocą.

Otwarcie strzelnicy w Kielcach.

W dniu 27 marca b. r. odbyło się w Kielcach uroczyste otwarcie sezonu na strzelnicy małokalibrowej. To jest owoc długiego okresu żmudnej pracy p. M-jra Stawana z 4 p. p. legjonów i miejscowych władz Związku Strzeleckiego.

W tym samym dniu odbyły się pierwsze Zawody Strzeleckie. Miłośnikom sportu strzeleckiego życzymy jaknajpiękniejszych rezultatów na nowej placówce.

Zawody Strzeleckie w Sarnach.

Staraniem Związku Strzeleckiego odbędą w dniach 7 i 8 maja r. b. II-gie Obwodowe Zawody Strzeleckie w Sarnach pod protektoratem Starosty A. Szmidta. W skład komitetu zawodów wchodzą przedstawiciele miejscowych władz i społeczeństwa.

Program przewiduje strzelanie z broni długiej typu wojskowego na 100 i 200 metrów, z broni dowolnej cal. 22 na 50 i 12 metrów, oraz z broni krótkiej. Szereg cennych nagród zgłosiło wojsko, władze administracyjne i Związek Strzelecki.

Polak mistrzem strzelectwa w Armji Amerykańskiej.

Dowiadujemy się, że w Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich, które odbędą się w Rzymie w 1927 roku, weźmie udział p. L. Lach — nasz rodak urodzony w Stanach Zjednoczonych.

L. Lach jest sierżantem marynarki i słynie, jako najlepszy strzelec w Armji Amerykańskiej. Zdobył dotychczas rekord w strzelaniu na 200 yardów i lokalne mistrzostwo z pistoletu w Filadelfji.

Ogółem posiada już 74 odznaczenia.

„PRZEGLĄD STRZELECKI I ŁUCZNICZY" a wojsko

Zainteresowanie sportem strzeleckim w naszem wojsku poza elementarnem nauczaniem strzelania wzrasta z dnia na dzień. Z prawdziwym zadowoleniem przytaczamy polecenie pana Generała Galicy, d-cy X Korpusu, które bynajmniej nie jest odosobnionem. Polecenie to świadczy, że sfery miarodajne przywiązują poważną wagę do sportowego i rzeczowego traktowania strzelectwa.

Oto treść polecenia:

„Wydawnictwo to jest jedynem czasopismem w Polsce poświęconem specjalnie strzelectwu, a które skupiło koło siebie grono wybitnych znawców sportu strzeleckiego, techników broni, amunicji, oraz przedstawicieli przemysłu.

Ze względu na specjalne zadanie, którem kierować się będzie to pismo jak n. p.: jak największa propaganda strzelectwa w Polsce, popieranie wszelką inicjatywę w dziedzinie budowy strzelnic i torów łuczniczych, podając potrzebne wskazówki, pomoc przy nabywaniu broni i amunicji, udzielanie porad rusznikarskich, orjentowanie kół miłośników kunsztu strzeleckiego w zagadnieniach teoretycznych, technicznych i praktycznych międzynarodowego strzelectwa, nawiązywanie bezpośredniego kontaktu z zagranicznymi strzelcami dla wzajemnego komunikowania się zdobytem doświadczeniem — polecam to pismo Towarzystwom Wiedzy Wojsk. bibljotekom wojsk., kasynom ofic. i podofic., instruk., hufcom szkolnym i oddz. p. w., Towarzystwom myśliwskim, oraz organizacjom sportowym zarówno wojskowym jak i cywilnym".

Zeszyt majowy „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego" ukaże się w dniu 20 maja i zawierać będzie szczegółowe sprawozdanie z III Narodowych Zawodów Strzeleckich w Toruniu.

PRENUMERATA: rocznie zł. **9.00**, półrocznie zł. **4.50**, numer pojedyńczy **80** groszy. Konto czek. P. K. O. 13460.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 280 zł. 1/2 str. 150; 1/3 str. 100 zł. 1/4 80 zł., 1/8 45 zł., 1/16 25 zł.

WYDAWCA: T-wo ZWIĄZEK STRZELECKI. Drukarnia L. Wolnicki, Poznańska 29